ROK 1 CZERWIEC 1939 NUMER 10

GWAREK

MIESIĘCZNIK

ORGAN PRACOWNIKÓW RYBNICKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO

TREŚĆ NUMERU:

Nowe nazwy pokładów węglowych na Kopalniach R. G. W.

Od 1 czerwca br. zmieniamy nazwy pokładów węglowych na naszych Kopalniach. Postawią zapewne Czytelnicy pytanie: po co wprowadzać nowe nazwy, do których nikt nie jest przyzwyczajony i które początkowo z trudem dadzą się zapamiętać? Odpowiedź jest krótka i jasna: niemieckie nazwy pokładów Polskiego Zagłębia Węglowego domagają się spolszczenia. Największym skarbem prastarej polskiej ziemi śląskiej, ziemi królewskiego rodu Piastów, są drogocenne pokłady węgla. Niechże prawowity włodarz tych skarbów, polski lud zapomni narzucone obce nazwy, a przyswoi sobie mile brzmiące dla ucha słowiańskie imiona pokładów.

Za radą geologów postanowiono nazwać najstarsze pokłady Polskiego Zagłębia Węglowego imionami pradawnych bożków słowiańskich, jak Znicz, Swarog, Dażbog itd., późniejsze słowiańskimi imionami bohaterów narodowych, np. Krak, Wanda, Lech itd. a najmłodsze nowoczesnymi imionami: Stanisław, Władysław, Bolesław, Kazimierz itp. Jeden z najstarszych pokładów nazwano mianem wszystkowidzącego bożka Światowida, którego z kamienia rzeźbione postacie z czterema twarzami, zwróconymi na cztery strony świata, stały przed wiekami na rozstajnych drogach tej śląskiej ziemi, strzeżone przez z dawna osiadłą ludność tubylczą. Najbogatszy i najgrubszy z pokładów, Reden-Pochhammer nazwano mianem najpotężniejszego bożka słowiańskiego, Perkuna, boga grzmotów, błyskawic i wojny. Bożek ten był w największej czci u naszych przodków, ponieważ praojcowie nasi, dzięki geograficznemu położeniu zajmowanych przez nich ziem w dorzeczach Odry i Wisły, od wieków zmuszeni byli prowadzić wojny w obronie swoich posiadłości z sąsiadami, a najczęściej z zachodnimi Germanami.

Przypomnimy tutaj, że dziedzictwo ziem zajmowanych przez naszych praojców sięgało w dawnych wiekach daleko na Zachód za Odrę, hen po rzekę Łabę, gdzie wielki nasz król, Bolesław Chrobry, wbijał słynne słupy graniczne. Historia ojczyzny i kultury polskiej nakazuje nam bronić spuścizny pradziadów naszych przed zakusami Germanów nie tylko mieczem, ale i pięknym słowem języka słowiańskiego — godną nazwą posiadanych dóbr, przedmiotów, rzeczy.

Dzięki wieloletniej pracy geologa, prof. Makowskiego możemy podzielić pokłady węglowe w okolicy Rybnika na grupy, przyjmując jako podstawę podziału warunki powstawania pokładów. Pokłady, które powstały w wodach słodkich, lądowych, nazwiemy żeńskimi imionami, a pokłady, które tworzyły się w słonych wodach morskich, oznaczymy męskimi imionami. W każdej grupie pokłady otrzymują kolejne numery przy swojej nazwie[1].

Teraz wyszczególnimy po kolei najważniejsze pokłady naszych Kopalń i podamy nowe ich nazwy.

Kopalnia »Anna«.

Na Kopalni »Anna« mamy trzy grupy pokładów. Do pierwszej należą pokłady »Minna« i »Agnieszka«. Pokład »Minna« będziemy nazywali »Łada 3«, a pokład »Agnieszka« — »Łada 6«. Łada, to bogini miłości i uosobienie Wiosny.

Drugą grupę stanowią pokłady »Fund« i »Fanny«, »Fund« nazwiemy »Dażbog 6«, a »Fanny« — »Dażbog 9«. Dażbog, to słowiański bóg słońca.

Trzecią grupę tworzą pokłady: »Ława Górna«, »Frieda«, »Ława Dolna«, »Unverhoft«, »Sonne«, »Mond« i »Stern«. Są to pokłady zbliżone do siebie pod względem geologicznym. Całej tej grupie przydzielamy imię słowiańskiego boga ognia Znicza, symbol bezustannie płonącego ogniska. Cienki pokład powyżej »Ławy Górnej«, to »Znicz I«, »Ława Górna«, to »Znicz 2«, »Frieda« — »Znicz 4«, »Ława Dolna« — »Znicz 5«, »Sonne« — »Znicz 8«, »Mond« — »Znicz 9«, »Stern« — »Znicz 11«.

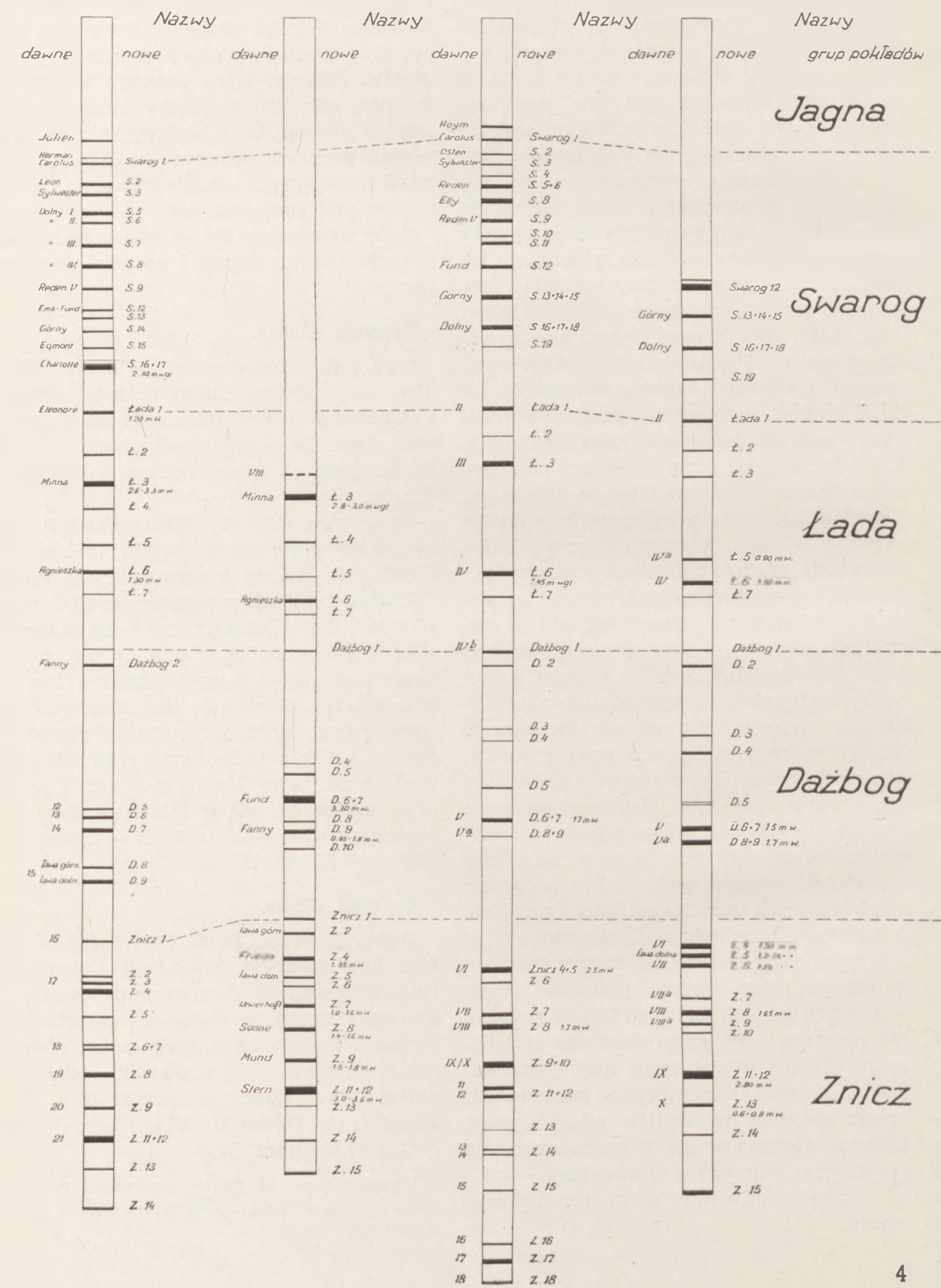
Kopalnia »Ema«.

Pokład II będzie się nazywał »Łada 1«, pokład III — »Łada 3«, pokład IV — »Łada 6«. Pokład IVb należy już do innej grupy i będzie się nazywał »Dażbog 1«, pokład V — »Dażbog 6«. Pozostałe pokłady będą nosiły miano »Znicz«. Pokład VI, to »Znicz 4«, pokład VII — »Znicz 7«, pokład VIII — »Znicz 8«, pokład IX i X — »Znicz 9 i 10«. Pokład XI i XII — »Znicz 11 i 12«, pokład 17 — »Znicz 17«.

[1] Przypominamy, że sprawę powstawania pokładów węgla wyjaśnia artykuł pt.: »Światło w mroku« w N-rze 8 »Gwarka«.

Nowe nazwy pokładów węglowych na kopalniach

Rybnickiego Gwarectwa Węglowego.



Kopalnia »Rymer«.

Na Kopalni »Rymer« mamy 4 grupy pokładów. Grupę górną nazwano imieniem Swaroga, słowiańskiego boga światła słonecznego. Pokład Górny otrzymał nazwę »Swarog 13«, pokład Dolny — »Swarog 16«. Następnie pokład II — »Łada 1«, pokład IVa — »Łada 5«, pokład IV — »Łada 6«, pokład V — »Dażbog 6«, pokład Va — »Dażbog 8«. Najważniejsze pokłady otrzymują nazwę »Znicz«, a więc: pokład VI — »Znicz 4«, »Ława Dolna« — »Znicz 5«, pokład VII — »Znicz 6«, pokład VIII — »Znicz 8«, pokład VIIIa — »Znicz 9«, pokład IX — »Znicz 11«, pokład X — »Znicz 13«.

Kopalnia »Charlotte«.

Podobnie jak na innych kopalniach, podzielono i tu pokłady na 4 grupy i nazwano je w sposób następujący: pokład »Carolus« będzie się zwał »Swarog 1«, »Leon« — »Swarog 2«, »Sylwester« — »Swarog 3«, pokłady »Dolny« I, II, III, IV — »Swarog 5, 6, 7, 8«. »Reden V« — »Swarog 9«, »Ema-Fund« — »Swarog 12«, pokład »Górny« — »Swarog 14«, »Egmond« — »Swarog 15«, pokład »Charlotte« — »Swarog 16«, Następna grupa: pokład »Eleonora«, to »Łada 1«, »Minna« — »Łada 3«, »Agnieszka« — »Łada 6«. Wreszcie pokład »Fanny«, obecnie »Dażbog 2«, należy do następnej grupy.

Wzajemne położenie pokładów, ich dotychczasowe i obecne nazwy uwidocznione są na załączonym rysunku. Z tablicy tej widać również, że pokłady oznaczone tymi samymi nazwami i liczbami na różnych kopalniach przedstawiają dalszy ciąg tych samych pokładów.

Pokłady zalegające w Okręgu Rybnickim na naszych kopalniach należą do najstarszych, tzn. do tych, które powstały najpierw w okresie tworzenia się pokładów węglowych. Pokłady węglowe Centralnego Rewiru Śląskiego, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego powstały w późniejszych okresach geologicznych, a więc są młodsze od naszych. Ażeby odróżnić nasze pokłady od młodszych, nazwano je najstarszymi imionami bogów słowiańskich.

Przez zmianę nazw pokładów Polskiego Zagłębia Węglowego, przez zmianę nazw pokładów na Śląsku zostanie strząśnięte przykre, upokarzające piętno germanizmu, ciążące dotąd na najcenniejszych warstwach ziemi śląskiej, na głównym warsztacie pracy ludu śląskiego, który w ciągu wieków wiele krwi przelał w obronie ojczystego zagona przed obcym najazdem. Wszak nazwa przedmiotu jest niejako sztandarem właściciela majątku.

Niechże zagon ojców naszych, niech polskie dziedzictwo, niech przedmioty narodowego majątku ludu polskiego — pokłady węgla i żyły kruszcowe noszą polskie imiona, polskie nazwy!

Wzywamy dozór techniczny i załogę naszych Zakładów do nauczenia się nowych nazw pokładów węglowych i używania ich w rozmowie, w kopalni i w domu.

DR CZAPLA

Co to jest patronat kościelny?

W poprzednich numerach Gwarka zamieszczaliśmy historię kościołów, których Gwarectwo nasze jest patronem. Może nie wszyscy Czytelnicy zdają sobie sprawę z tego, na czym polega patronat. Dla zorientowania ich podajemy krótką jego charakterystykę.

Patronat kościelny jest urządzeniem bardzo starym, którego początki sięgają wczesnego średniowiecza. Polega on na tym, że osoba fizyczna lub prawna, zazwyczaj właściciel jakiegoś majątku ziemskiego, posiada prawo nadzoru w stosunku do kościoła, położonego na terenie, stanowiącym jego własność, przy czym ciąży na nim także obowiązek starania się o potrzeby materialne kościoła. Uregulowania ustawowego na ziemiach śląskich doczekał się patronat dopiero w Ogólnym Prawie krajowym z roku 1791, którego przepisy do dziś dnia jeszcze obowiązują.

Patronowi przysługuje szereg uprawnień honorowych i innych. Tak np. posiada prawo pierwszeństwa przy różnych ceremoniach kościelnych, ponadto ma prawo żądania wsparcia ze strony kościoła, o ile popadł w nędzę, a kościół posiada odpowiednie środki. Najważniejszym prawem patrona jest jednakże tzw. prawo prezenty, to jest proponowania proboszcza na opróżnione stanowisko. Według kon-

kordatu, zawartego w roku 1925 między Stolicą Apostolską, a Rzecząpospolitą Polską, patron ma prawo wyboru między trzema kandydatami, których proponuje kuria Diecezjalna.

Natomiast ciąży na patronie obowiązek utrzymania kościoła, probostwa i innych budowli kościelnych w należytym stanie. Koszty takie dzieli się zasadniczo między Gminę Kościelną a patrona. Przy kościołach miejskich patronat ponosi 1/3 kosztów budowy i utrzymania, parafianie zaś 2/3. Przy kościołach wiejskich stosunek ten jest odwrotny. Parafianie są ponadto zobowiązani do pomocy ręcznej i stawienia zaprzęgów. Obciążenia powyższe mają miejsce wtedy, jeśli kościół sam nie posiada odpowiedniego majątku.

Miejscowości, w których znajdują się obecnie Zakłady Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, należały dawniej do tzw. Państwa Wolnostanowego Wodzisławskiego. Najstarszy dokument odnoszący się do naszych patronatów jest datowany z dnia 27 lutego 1696 roku. Jest to akt sprzedaży wspomnianego Państwa Wolnostanowego, przy czym postanowiono, że obowiązki patronackie, ciążące na tym państwie jako całości, przechodzić mają także na poszczególne domeny i wsie, o ile takie zostaną odłączone od całości.

PAWEŁ NOSIADEK, górnik z Kopalni »Rymer«.

Dla Ciebie Polsko

Dla Ciebie, Polsko, dla Twojej chwały
płynie ta nasza praca i znój,
dla Ciebie kruszym oporne skały —
Twoje bogactwa, ten skarb Twój.

Nasz pot codzienny niechaj utrwala
Twą wielkość, siłę po wieczny czas;
wielkość Twa w sercach niech nam rozpala
miłość, co w Tobie łączy nas.

Chociaż nam czasem śmierć zajrzy w oczy,
nie znamy, co to trwoga, czy lęk.
Wiemy, że pieczę nad nami roztoczy
Święta Patronka, zbawi od klęsk.

Brykietownia na Kopalni »Rymer«

Co to są brykiety?

Drobne ziarna węglowe, sklejone jakimś lepiszczem i sprasowane pod wielkim ciśnieniem w kostki, nazywamy brykietami węglowymi. Kształt tych kostek, ich wymiary i waga są rozmaite — mogą być małe brykiety o kształcie kurzych jaj i wadze 50 gr. jak i bardzo wielkie w formie kostek o wadze 6 kg i więcej.

W jakim celu miał węglowy zlepiamy i tworzymy z niego brykiety? Ze wszystkich gatunków węgla (sortymentów) najgorzej spala się na rusztach miał węglowy, stąd i jego cena rynkowa jest najniższa. Powodem złego spalania się miału jest trudny przepływ powietrza przez jego warstwę, poza tym miał węglowy zatyka ruszta, a wiemy przecież dobrze, że spalanie może być zupełne jedynie wtedy, gdy dopływ powietrza do palącego się materiału

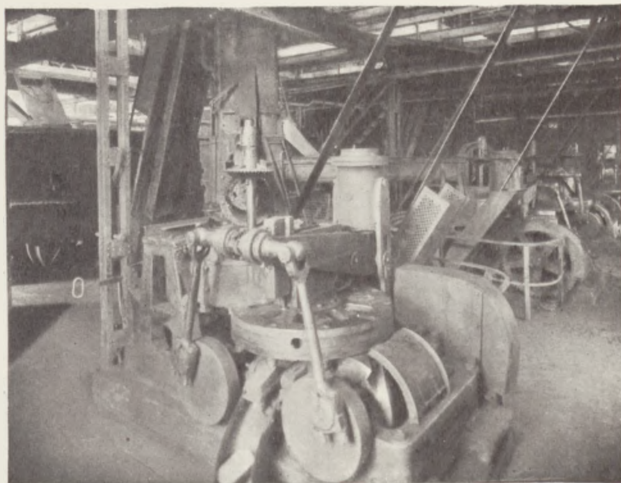
jest wystarczający. Ziarna miału, zlepione w kostki, są podobne do wielkich ziarn węglowych, które, jak wiemy, na rusztach spalają się dobrze. W ten sposób tworzymy z miału jak gdyby sortymenty węglowe.

Produkcja brykietów węglowych

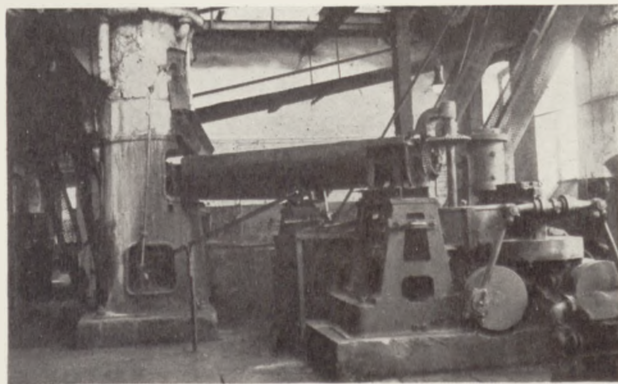
Ziarna węglowe sklejamy przy pomocy tzw. paku. Co to jest pak? Przy suchej destylacji węgla (koksowaniu), jak to Czytelnikom wiadomo z poprzednich Numerów »Gwarka«, otrzymuje się smołę. Smołę tę destyluje się ponownie, otrzymując pochodne, jak: benzol, naftę, naftalinę, oleje, smary, i jako reszta pozostaje w stanie stałym czarna, błyszcząca masa — pak. Pak ten topi się w temperaturze około 70° C i w takim stanie ma zdolność sklejania ziarn węglowych. Miał węglowy i zmielony na sucho pak mieszamy i podgrzewamy parą w odpowiednich zbiornikach, tzw. malakserach. Roztopiony pak skleja ziarna miału, tworząc jak gdyby papkę, którą następnie poddaje się w odpowiednich formach wysokiemu ciśnieniu i otrzymuje bardzo twarde kostki — brykiety. Kostki te układa się ręcznie warstwami w wagonach, przez co wykorzystuje się całkowicie ich pojemność, co jest dodatnią stroną kostkowych form naszych brykietów. Główną zaletą brykietów węglowych jest ich odporność na czynniki atmosferyczne jak woda, powietrze itd., z tego więc powodu można je przez długi czas magazynować. Pewnie niejeden z Czytelników widział, przejeżdżając obok większych stacyj kolejowych, piętrzące się stosy brykietów, które zmagazynowane na wolnym powietrzu, zachowują swoje zewnętrzne i cieplne własności przez długie lata, podczas gdy nawet grube gatunki węgla w tych samych warunkach uległyby rozdrobnieniu i rozkładowi.

Brykiety są bardzo dobrym paliwem, doskonale dawkują się, są bezwarunkowo bardziej oszczędne w użyciu jak inny rodzaj węgla. Toteż za granicą są stosowane powszechnie. Niestety u nas w Polsce są nielubianym rodzajem opału i dlatego produkcja brykietów stoi poniżej możliwości naszych brykietowni, a nawet niektóre z nich są zamknięte, jak np. nasza druga brykietownia na Kopalni »Ema«.

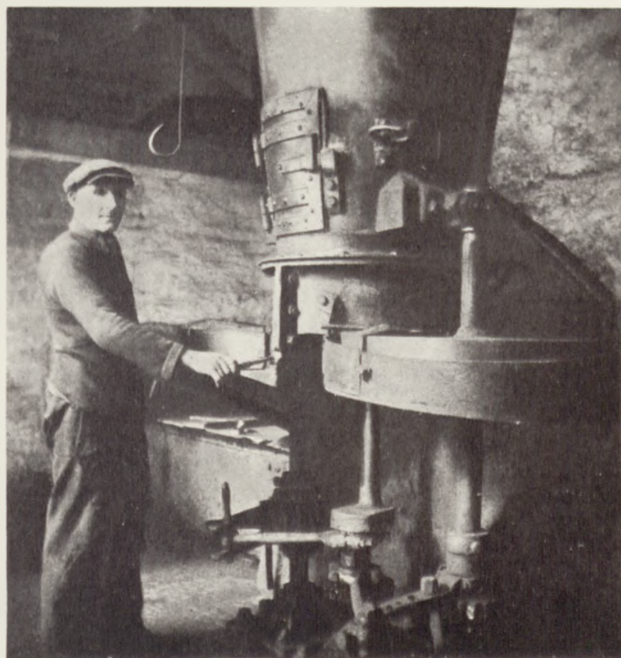
Załączony schemat Brykietowni przedstawia proces, jakiemu podlega miał węglowy od momentu suszenia do gotowego produktu, idącego w świat. Brykietujemy miał płukany (mokry) i miał surowy (suchy), które zmieszane w od-



Prasy brykietów.



Malakser.



Urządzenie do dozowania zmielonego paku. Urządzenie obsługuje Płonka Ludwik.

Schemat Brykietowni na kopalni „Rymer”

Miał niepłukany 0–3 mm. Wilgotność 5%

Miał płukany 0–10 mm. Wilgotność 18%

33%

67%

Suszarka obrotowa

Paleniska na węgiel

Wilgotność węgla 3%

Cyklon

Ziarnistość pyłu 0–0,8 mm.

Pak

Łamacz

Dezyntegrator (młyn)

8% paku

Ziarnistość 0–0,5 mm.

92% miału węglowego

Dezyntegrator (mieszalnik)

Melakser 2

Melakser 1

Para przegrzana o temperaturze ~300°C

Prasa 4. brykiety 6 kg. Wydajność 11 ton/godz.

Prasa 3. brykiety 6 kg. Wydajność 11 ton/godz.

Prasa 2. brykiety 1 kg. Wydajność 5.5 ton/godz.

Prasa 1. brykiety 6 kg. Wydajność 11 ton/godz.

R.G.W.

Rybnickie Gwarectwo Węglowe

Powiat Rybnik–Górny Śląsk

Nr 7444

powiednim stosunku, zawierają jeszcze do brykietowania za dużo wody. Suszymy je zatem w obrotowych piecach bębnowych i następnie podajemy do mieszalnika, do którego doprowadza się bardzo drobno zmielony pak. Mieszaninę miału z pakiem podaje się podnośnikiem do dwóch malakserów, gdzie doprowadzona para wodna roztapia pak. Ta mieszanina, po roztopieniu paku, jest podawana z malakserów ślimakami do czterech pras, w których otrzymuje się już gotowe brykiety. Brykiety podaje się taśmami stalowymi do wagonów, w których czekają na nie ładowacze i układają je w warstwy.

Na Brykietowni »Rymer« produkujemy dwa gatunki brykietów w formie kostek: 6 kg i 1 kg. Trzy prasy brykietów 6-cio kilogramowych mają wydajność 11 ton/godz. każda, a prasa jedno-kilogramowych brykietów posiada wydajność 5,5 ton/godz.

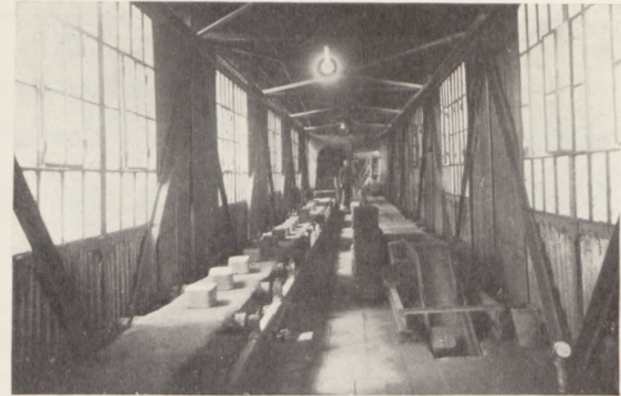
Na nieczynnej ostatnio Brykietowni Kopalni »Ema« posiadamy prasy dla brykietów 3 kg, 1 kg, 0,7 kg i brykietów jajowych o wadze 50 gr.

Obecnie w Polsce czynne są następujące brykietownie:
»Prez. Mościcki« w Skarbofermie, w Radzionkowie oraz na Śląsku Zaolziańskim brykietownie »Eugeniusz« i »Postęp«. Największe z nich są nasze dwie brykietownie »Rymer« i »Ema«.

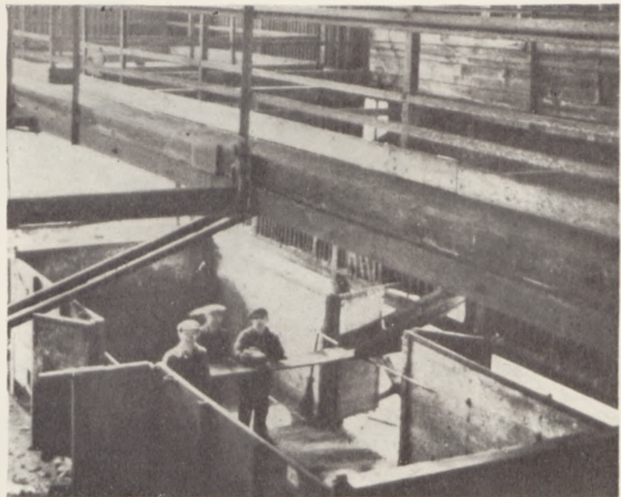
W styczniu br. wyprodukowano w Polsce brykietów:

»Rymer«	13.606	ton
»Prezyd. Mościcki« .	6.467	,,
»Radzionków« . . .	3.494	,,
»Eugeniusz«	1.180	,,
»Postęp«	1.013	,,
Razem . .	25.760	ton

Niestety brak zbytu spowodowany nierozotropnym stosunkiem odbiorców przyczynia się do kurczenia się produkcji brykietów, co jest tym bardziej niezrozumiałe, że jest to najlepszy rodzaj paliwa, które mogłoby być magazynowane w całej Polsce. Przy tym mogą być brykiety przechowywane, jak już nadmieniliśmy, czas bardzo długi, nie tracąc swych wartości opałowych, mogą być układane w stosy wysokie i zawsze dokładnie może być skontrolowana ich ilość, będąca na przechowaniu, co się nie da powiedzieć o innym rodzaju opału.



Brykiety suną na taśmie do wagonów. W głębi stoi Wolnik Józef.



Ładowanie brykietów do wagonów. Wewnątrz wagonu Kubica O., Fajkus R. i Smołka Fr.



Stos brykietów.

Skrzynka pomysłów

Drzwiczki do klatek wyciągowych. — Pomysł Poloka Rudolfa, ucznia-rębacza z Kopalni »Rymer«.

W dotychczasowym wykonaniu (rys. 1) otwarte drzwiczki nie przylegały do bocznej ściany klatki, gdyż oś **b** od ryglowania wózków temu przeszkadzała. Szczupłość miejsca pomiędzy przejeżdżającymi wózkami, a drzwiczkami powodowała częste zaczepianie wózków o niezupełnie otwarte drzwiczki, które ulegały zniszczeniu.

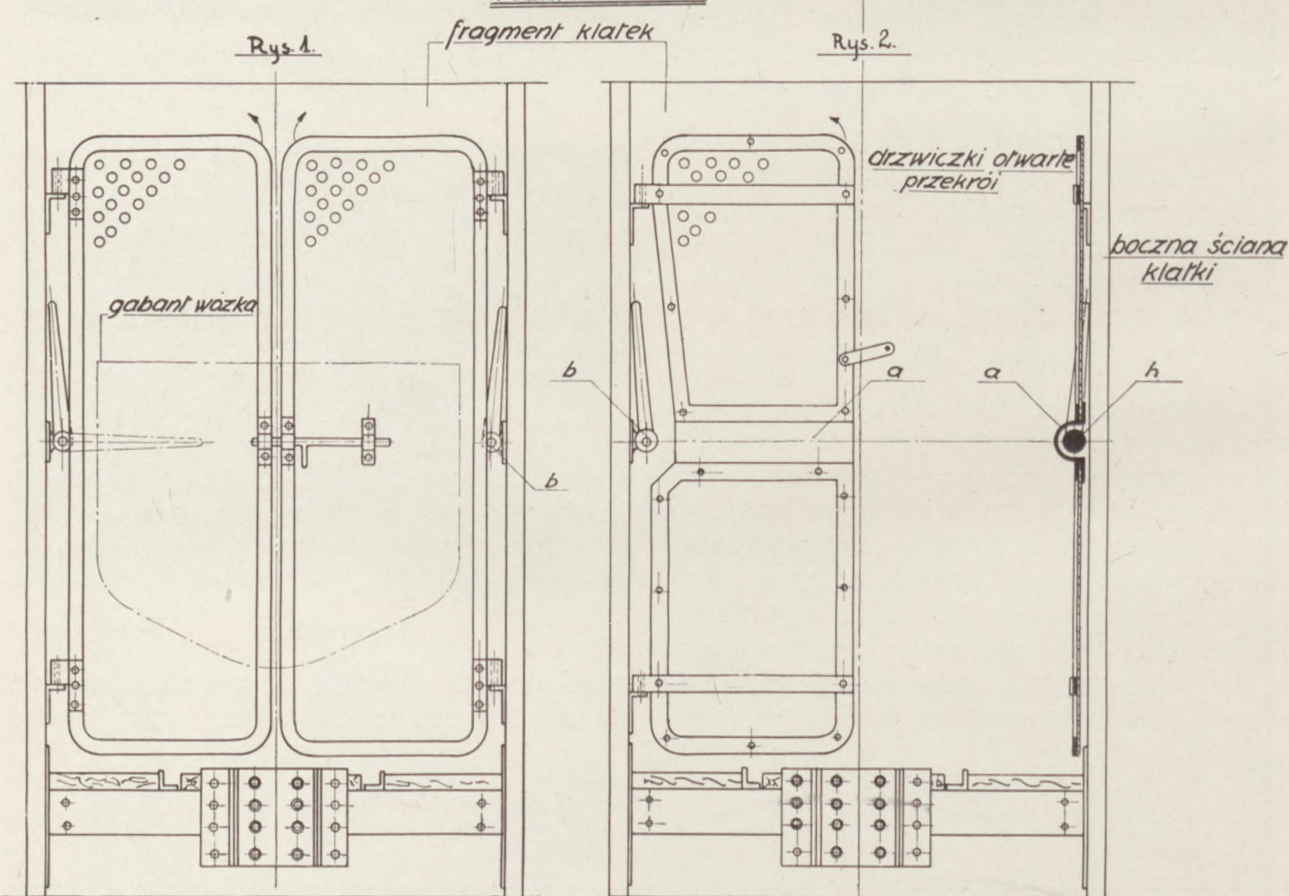
Pomysł p. Poloka, jak wskazuje rys. 2, polega na wykonaniu w drzwiczkach wycięcia **a**, które zachodząc na oś **b** pozwala na całkowite doleganie otwartych drzwiczek do ściany klatki. Od czasu założenia tego ulepszenia ilość uszkodzeń zmniejszyła się do minimum.

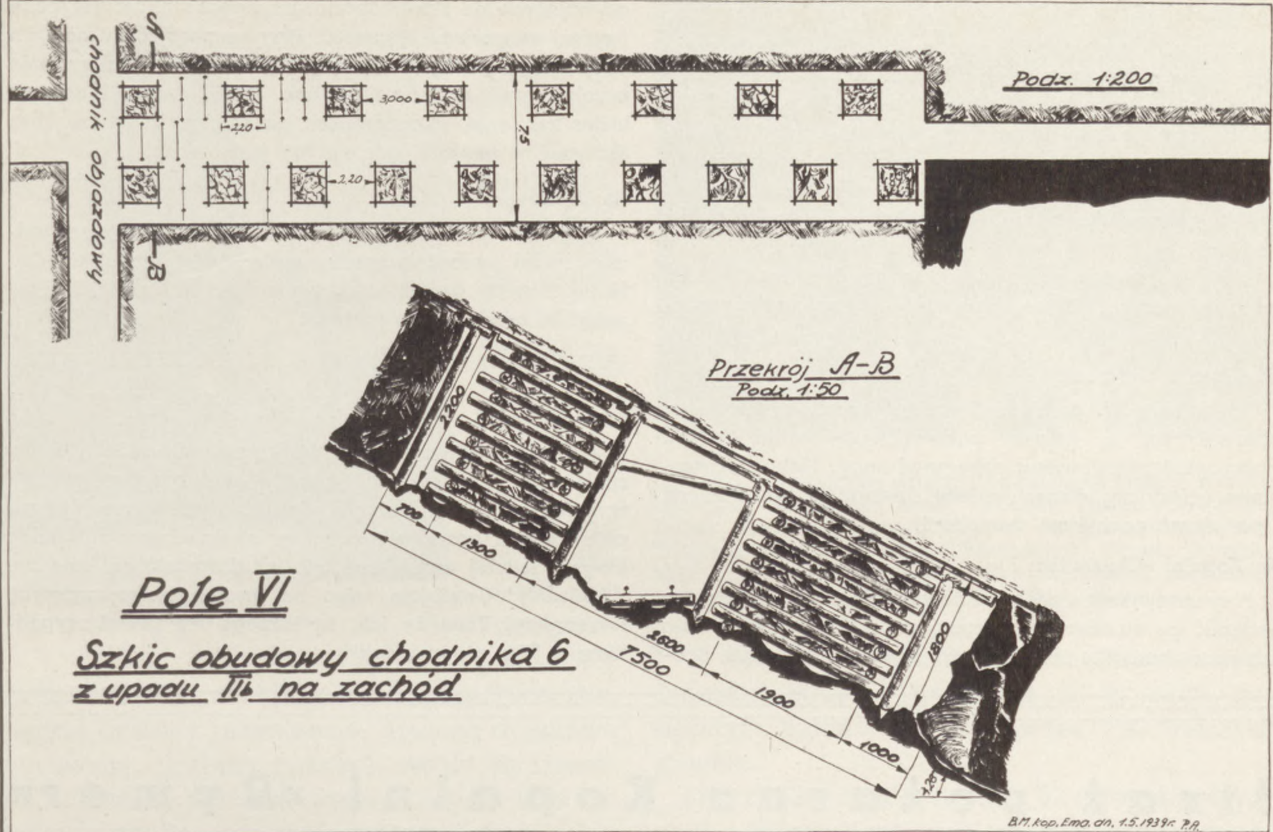
Za ten pomysł Dyrekcja Kopalń przyznała p. Polokowi premię w wysokości 25 zł.

* * *

Obudowa chodników kasztami jako ochrona przed tąpaniem. — Pomysł Salamona Alojzego z Kopalni »Ema«.

Na Kopalni »Ema« w polu VI, pokład VIII, w końcu roku 1936 często zdarzały się tąpnięcia, grożące zdrowiu i życiu pracujących tam ludzi. Wobec tego p. Salamon zaproponował zastosowanie obudowy ociosów chodnika kasztami. Początkowo obudowano w ten sposób tylko dolny ocios, pozostawiając między kasztami, a ociosem wolną przestrzeń około 1 m. Następne tąpnięcie, które wydarzyło się w dniu 31. XII. 1936 wykazało skuteczność tej obudowy, gdyż dolny ocios pozostał nienaruszony, natomiast górny został wyrzucony na chodnik, przy czym 25 m chodnika zostało całkowicie zasypane. Połączenie z przodkiem umożliwiała tylko pozostawiona wolna przestrzeń pomiędzy kasztami, a dolnym ociosem. Przy dalszych robotach zastosowano kaszty na obu ociosach,





unikając w ten sposób szkodliwych skutków tąpania. Za pomysł ten Dyrekcja Kopalń przyznała p. Salamonowi premię w wysokości 50 zł.

* * *

Ostatnio wpłynęły do »Skrzynki« następujące pomysły.

Z Kopalni »Ema«:

Dragon Michał, sztygar maszynowy dołowy: Zwiększenie szczelności pomiędzy bunkrem i skipem.

Hencza Ludwik, rębacz: Projekt urządzenia kolejki linowej, służącej do przewozu materiałów jak rynny, szyny itp.

Berżowski Franciszek, sztygar maszynowy: Zastosowanie blachy hamującej zsuwanie się węgla do ruszty »Karopa«.

Komunikat Inspektora Bezpieczeństwa za miesiąc kwiecień

Dnia 9 maja odbyło się posiedzenie inżynierów bezpieczeństwa, na którym omówiono nieszczęśliwe wypadki na naszych zakładach w kwietniu br.

Stan bezpieczeństwa w kwietniu ogólnie się poprawił. Kopalnie »Anna« i »Rymer« osiągnęły polepszenie, Kopalnia »Ema« i Koksownia utrzymały się na poziomie poprzedniego miesiąca, jedynie tylko na Kopalni »Charlotte« zaznaczyło się pogorszenie.

W kwietniu zdarzył się jeden śmiertelny wypadek.

Na Kopalni »Anna«:

1. W czasie naprawiania rurociągu na ścianie został rurkarz uderzony węglem, który oberwał się ze ściany. Doznał złamania obu nóg. **Podwrębiony na ścianie węgiel nie należycie zabezpieczony stał się przyczyną poważnego wypadku!**

2. Wozak doznał zgniecenia palca przy spinaniu wózków pod pochylnią, **ponieważ dał za wcześnie sygnał do pociśnięcia wózków.**

3. Rębacz budował słaby strop w wysokim chodniku, stojąc na pomoście, który ułożył nieudolnie na wózku kopalnianym. Oberwany kamień naruszył ten pomost, a rębacz spadł i dotkliwie się potłukł. **Buduj prawidłowe i mocne pomosty!**

4. Przy puszczaniu w ruch motoru od rynien przesunął się źle umocowany motor i przygniótł wozakowi stopę. **Motory należy silnie umocować w obudowie!**

Na Kopalni »Ema«:

1. Sztygar przy objeździe ściany pośliznął się, przy czym ukłuł się w nogę wystającym z liny drutem. Drut zanieczyścił ranę, co wywołało dłuższe leczenie. **Baczność! Baczność! Wszelkie rany kłute spowodowane drutem lub żelazem należy niezwłocznie przeczyścić i zdezynfekować w lecznicy. Zaniedbanie i zanieczyszczenie nieznacznej nawet rany powoduje prawie zawsze ciężką chorobę, a nieraz i śmierć!**

2. Na filarze przewrócił się od tąpnięcia stempel, który potłukł poważnie rębacza. **Wołamy: — stemple należy mocno podbijać!**

Na Kopalni »Rymer«:

Na ścianie, w czasie ładowania otworu strzałowego, oderwał się z ociosu podwrębiony kawał węgla i przygniótł przodowemu rębaczowi nogę. **Słabo podwrębione ociosy na ścianach należy dokładnie opinać felami i podpierać pochyłymi stemplami!**

Na Kopalni »Charlotte«:

Przy zaczynaniu z pochylni nowego chodnika filarowego nastąpiło po strzałach silne tąpnięcie, które spowodowało załamanie budynku i zawał dużej ilości luźnych skał, spoczywających na starej obudowie. Rębacz został zasypany i zginął na miejscu. **Baczność! Przy rozpoczynaniu nowych chodników z pochylni należy przed rozpoczęciem wcinania przebudować na nowo miejsce skrzyżowania i spuścić luźne kamienie, spoczywające na starym budynku, albo zaczynać w miejscu, gdzie strop jest mocny!**

Na Koksowni:

Robotnik obsługujący taśmę transportową, usiłując podczas ruchu usunąć kawałek węgla, który wpadł między taśmę a rolkę, doznał okaleczenia ręki. **Nie usuwać przeszkód w czasie ruchu maszyn!**

O S T R Z E Ż E N I E!

Zakłady Gwarectwa przyjmują nowych ludzi. Nieobznajomieni z warunkami pracy, nieprzystosowani pod względem wzroku i słuchu do ciemnych barw i skomplikowanych szumów i szmerów na dole, nowi robotnicy ulegają łatwiej wypadkom, niż ich doświadczeni koledzy.

Górnicy! Uważajcie więc na swoich nowoprzyjętych towarzyszy! Pilnujcie ich, by strzegli się przed wypadkiem i Was nie narażali!!

Straż pożarna Kopalni »Rymer«

Zorganizowana w roku 1907, Straż Pożarna Kopalni »Rymer« służyła początkowo tylko potrzebom Zakładu. Dopiero z biegiem czasu, gdy zwiększyła się liczba członków, a Straż wyszkolono i wyposażono w odpowiedni sprzęt, mogła ona wyjeżdżać poza obręb Kopalni i nieść pomoc sąsiednim wioskom. Stało się to stosunkowo dość szybko, bo już w roku 1911 i 1912 otrzymała Straż Pożarna Kopalni »Rymer« 4 nagrody za swą owocną i bezinteresowną pracę.



Korpus i Zarząd Straży pożarnej Kopalni »Rymer« w roku 1937. Przed grupą stół plastyczny do ćwiczeń.

Wojna światowa, rzecz zrozumiała, nie tylko

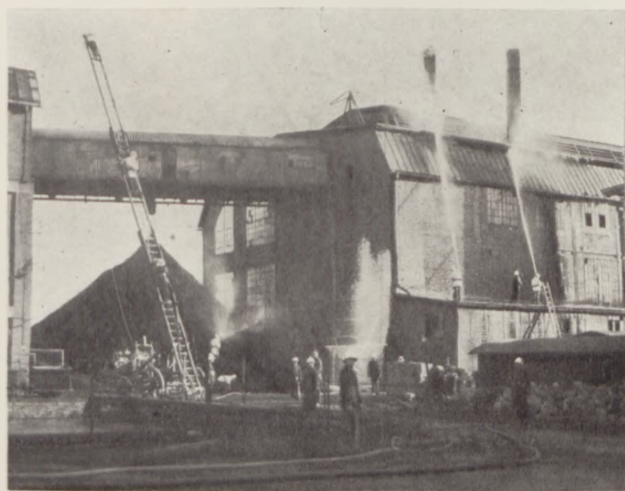


Ćwiczenia formalne.

zahamowała jej rozwój, ale przyczyniła się do jej upadku.

Od 1917 r. zaczyna się ponowny rozwój. Straż liczy wtedy 27 członków, których liczba powiększa się z roku na rok. Zakupuje stopniowo sprzęt strażacki, taki jak: drabinę mechaniczną, ciężkie drabiny przystawne, drabinę drążkową wysuwaną, drabiny hakowe, wózki hydrantowe, sikawkę gumową, węże tłoczne i wóz rekwizycyjny. Prócz tego na terenie Kopalni i kolonii zabudowano wodociąg do celów przeciwpożarowych i 21 hydrantów. Po całym Zakładzie rozlokowano kilkadziesiąt gaśnic ręcznych różnego typu.

Wszystkie te inwestycje podniosły znacznie sprawność bojową Straży, toteż w zawodach konkursowych Straży Pożarnych Gwarectwa w roku 1925 Straż Kopalni »Rymer« uzyskała 1 miejsce.



Ćwiczenia bojowe Straży pożarnej.



Kurs III kat. strażackiej drużyny odkażającej i załogi w dniu egzaminu. Klęczą od lewej: Harazim, Toman, Brzezinka, Dudek, Komarek, Zimoń. Stoją w drugim szeregu: Kdt Przybyła, Kubica, Kwiatoń, Brachaczek, Danel, Wycisk, Mamys. W trzecim szeregu: Mika, Poloczek, Adamczyk, Pieczka, Zając E., Rycka, Zając, Biegesz.

W roku 1926 przystąpiła do Powiatowego Związku Straży Pożarnych, a w roku następnym została zarejestrowana na własnym statucie.

Prócz stałej Straży, liczącej 62 członków czynnych i 36 wspierających, zorganizowano w roku 1936 pluton rezerwowy, składający się z 24 strażaków. W ostatnich latach przebudowano wspinalnię i uzupełniono sprzęt. Zakupiono hełmy stalowe znormalizowane, drabiny przystawne, bosaki, prądownicę na pianę powietrzną, elektryczną syrenę alarmową, stół plastyczny do ćwiczeń teoretycznych, bluzy nieprzemakalne, ubrania ochronne dla drużyny odkażającej, maski przeciwgazowe itp.

W maju 1937 roku w czasie uroczystości związanych z obchodem 30-lecia Straży Pożarnej Kopalni »Rymer« odbyło się poświęcenie sztandaru. Równocześnie przyznano Straży Dyplom Zasługi, nadany przez Związek Straży Pożarnych R. P. Dziewięciu członków otrzymało odznaki za wysłużone lata, a komendant Straży p. Przybyła dostał list pochwalny od Zarządu Śląskiego Okręgu Związku Straży Pożarnych za zasługi poniesione na polu pożarnictwa.



Komendant Straży Pożarnej Kop. »Rymer« p. Przybyła.

Kursy modelarstwa przy Kole L. O. P. P. w Pszowie



Kierownictwo kursu modelarskiego przy szkole powsz. I w Pszowie. Od lewej strony: Gomółka Alojzy, instruktor, Tlałka Jan, nauczyciel, Grabiński Sylwester, werkmistrz, Pradelok Ignacy opiekun i kierownik szkoły, Tytko Stanisław, instruktor.



Szkielet modelu kadłubowego.

Z ramienia Koła L. O. P. P. w Pszowie i przy jego wydatnej pomocy finansowej uruchomione zostały kursy modelarstwa lotniczego. Dotychczas zorganizowano dwa kursy, a wzrastająca liczba uczestników dobitnie świadczy o zainteresowaniu, jakie budzi wśród młodzieży konstruowanie modeli samolotów i szybowców.



Grupa uczestników kursu z modelami.

Tegoroczny kurs, ze względu na wielką ilość biorących w nim udział, został podzielony na dwie grupy: dla początkujących i zaawansowanych. Zajęcia odbywają się dwa razy tygodniowo we wtorki i czwartki od godziny 17—20-tej.

Uczestnicy kursu korzystają z pracowni zajęć praktycznych szkoły powszechnej 1-ej w Pszowie. Posiadają swój własny, przydzielony im przez kierownictwo szkoły niewielki magazyn na materiał i pomieszczenie inwentarza oraz narzędzi zakupionych z funduszów miejscowego Koła LOPP.

Zapał chłopców, przeważnie synów robotników Kopalni, »Anna« jest ogromny. Z wielkim zamiłowaniem pracują pod kierunkiem instruktorów oraz doradcy technicznego, p. Grabiń-



Piękny model szybowca wykonany przez małych konstruktorów.

skiego Sylwestra, werkmistrza Kopalni »Anna«. Poza swymi zajęciami (wszyscy są jeszcze uczniami szkoły powszechnej lub dokształcającej) znajdują czas, by regularnie przychodzić na wykłady i ćwiczenia praktyczne.



Model szybowca unosi się wspaniałym startem w powietrze.

Jest rzeczą niewątpliwą, że z tych małych konstruktorów wyrosną jednostki, które zasilą szeregi naszej skrzydlatej armii.

Wielką podnietą do pracy są urządzane pokazy modeli, które interesują zarówno młodych jak i starszych.

Obchód »Dnia Lasu« w lasach Rybnickiego Gwarectwa

W prawidłowym gospodarstwie leśnym prowadzi się każdej wiosny uprawy, mające na celu zalesienie terenów wyrębu z ostatniej zimy oraz halizn, jakie w mniejszej czy większej ilości znajdują się w każdym kompleksie lasów.

W lasach Rybnickiego Gwarectwa zalesiono w kwietniu br. 15 ha gruntów. Poprawiono uprawę leśną na przestrzeni 30 ha, a w pobliżu zakładów przemysłowych zalesiono 3 ha nieużytków. W szkółkach wyhodowano 1,200.000 sztuk sadzonek. Przy tych pracach zatrudniono 200 robotnic.

Wzorem lat ubiegłych urządzono dnia 29 kwietnia doroczny obchód »Dnia Lasu«. Celem obchodu było uświadomienie młodzieży szkolnej i ogółu społeczeństwa o wartości lasu pod względem gospodarczo materialnym, propa-



Uprawy wiosenne w lasach R. G. W.



Szkółka w rewirze Wodzisław.



Dzieci szkolne na obchodzie »Dnia Lasu«.



Posiłek w lesie w czasie obchodu »Dnia Lasu«.

ganda opieki i poszanowania drzew i krzewów, połączona z akcją zadrzewiania ogołoconych terenów.

Do lasów przybyło ponad 200 dzieci szkolnych z Wodzisławia, nauczycielstwo i przedstawiciele społeczeństwa. Na wolnym powietrzu, w cieniu ledwo zazielenionych drzew odbył się wykład o znaczeniu, wartości i pięknie lasu, w którym podkreślono konieczność utrzymania należytego stanu lasu i zalesienia nieużytków zwłaszcza tu na Śląsku, w dzielnicy najgęściej w Polsce zaludnionej, a zadymionej i przesyconej wyziewami produktów chemicznych.

Po wykładzie dzieci wzięły udział w sadzeniu drzewek, po czym otrzymały posiłek. Na zakończenie odbyły się gry i zabawy.

Wzrastająca z roku na rok obecność społeczeństwa i jego życzliwe ustosunkowanie się do tej imprezy świadczy o coraz większym zainteresowaniu, jakie zdobywa sobie obchód »Dnia Lasu«.

Z żałobnej karty



Ś. p. Rajman Józef.

Dnia 3 kwietnia zmarł w Lecznicy Spółki Brackiej w Rydułtowach Rajman Józef, wydawca materiałów wybuchowych na Kopalni »Charlotte«.

Ś. p. Rajman urodził się 27 lutego 1893 r. w Dzimierzy. W roku 1909 rozpoczął pracę na Kopalni »Charlotte« jako robotnik powierzchni. Po wojnie światowej, w której brał udział na frontach rosyjskim i rumuńskim, powrócił do pracy na Kopalnię.

Ś. p. Zmarły osierocił żonę i 9 dzieci.

Dnia 6 kwietnia o godzinie 3 rano zginął śmiercią górnika Hase Rudolf, rębacz Kopalni »Charlotte«, przywalony stropem, oberwanym wskutek gwałtownego tąpnięcia.



Ś. p. Hase Rudolf.

Ś. p. Hase urodził się 17 kwietnia 1896 w Piszczu, pow. Raciborz. W 16 roku życia rozpoczął pracę na kopalni »Charlotte«. Po wojnie światowej bierze udział w pracach P. O. W. oraz w trzech powstaniach śląskich jako dowódca plutonu. Za zasługi położone w walkach o Niepodległość odznaczony został Medalem Niepodległości, Krzyżem Zasługi, Krzyżem na Śląskiej Wstędze, Gwiazdą Górnośląską i Medalem za wojnę.

Ś. p. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Cześć ich pamięci!

Z Wystawy »Piękno Ziemi Rybnickiej«

Zorganizowana przez Towarzystwo Czytelni Ludowych i Towarzystwo Przyjaciół przeszłości Rybnika Wystawa w sali Domu OO. Misjonarzy w Rybniku wzbudziła wielkie zainteresowanie. Urządzona pod kierunkiem niezmordowanego O. Drobnego, doskonałego znawcy historii Ziemi Rybnickiej, Wystawa dała zwiedzającym obraz nie tylko przeszłości Rybnika i okolicy, ale również jego przyszłości. »Wizja przyszłości Rybnika« — to cykl projektów, planów i obrazów rozbudowy miasta według zasad urbanistyki: wspaniałe budowle, ogrody, skwery, parki, aleje.



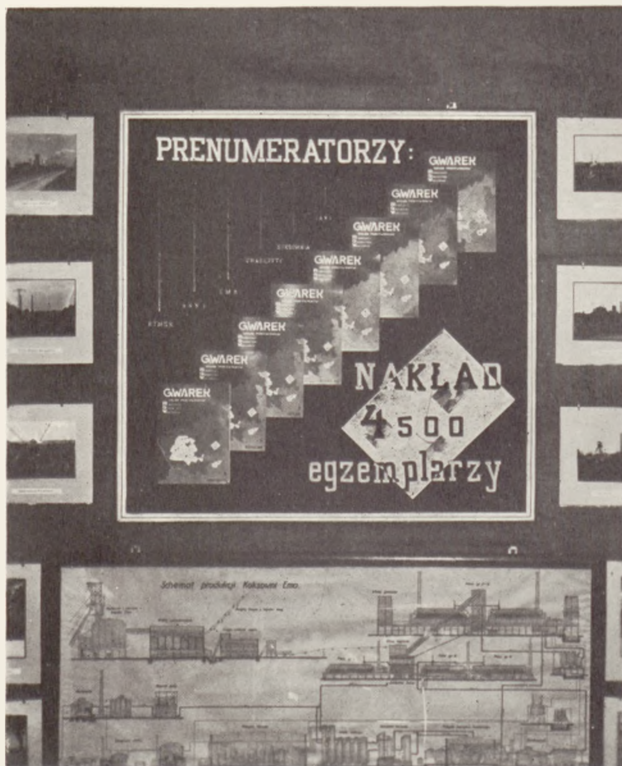
Wnętrze izby śląskiej.



Stoisko Rybnickiego Gwarectwa.

Z wielką ciekawością przypatrujemy się izbie śląskiej sprzed 100 lat. Kompletne umeblowanie, takie, jakie jeszcze dziś spotkać można w wioskach powiatu; autentyczne stroje ludowe, sprzęty użytku domowego itd.

Na środku sali stoi model drewniany kościółka w Bełku, tuż obok plastyczna mapa powiatu rybnickiego. Dokoła na ścianach porozwieszane fotografie ciekawych, zabytkowych kościołów,



Tablica »Gwarka« — poniżej schemat produkcji koksu.

stare sztychy, mapy, z których najciekawszą jest mapa, przedstawiająca rozsiedlenie Słowian w wieku XI, których granica sięgała od Adriatyku aż po Morze Północne, do Hamburga, wówczas osady słowiańskiej.

Eksponaty T. C. L.-u, to wykresy i statystyki, to obraz rozwoju tych kulturalnych placówek, rozsianych po całym kraju, prócz tego książki, wydane staraniem tego Towarzystwa, a odnoszące się do historii Śląska.

Tuż przy wejściu podziwiamy model podziemi kopalni »Ignacy« z górnikami pracującymi na dole. Obok wykresy i przekroje pokładów.

Powszechne zainteresowanie wzbudza stoisko Rybnickiego Gwarectwa, na które złożyły się fotografie Zakładów, urządzeń, przekroje geologiczne pokładów węglowych, wykonane przez p. Klinke z Biura Mierniczego, Dyr. Kop., schemat produkcji koksu — praca p. Jaskólskiego z Koks. »Ema«, pięknie wykonany model Kopalni »Rymer«, dzieło strażaków tejże Kopalni oraz barwna tablica »Gwarka«, przedstawiająca udział poszczególnych zakładów w prenumeracie tego czasopisma, projektu inż. St. Gismana.

Z kroniki

Stowarzyszenia Ochotniczych Straży Pożarnych naszych Zakładów przekazały na Fundusz Obrony Narodowej, względnie na cele Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej następujące kwoty: Straż Poż. Kopalni »Ema« 400 zł na F. O. N. Straż Pożarna Kopalni »Rymer« 250 zł na F. O. N. Straż Pożarna Kopalni »Anna« 160 zł na P. O. P. Straż Pożarna Kopalni Charlotte 150 zł (100 zł na P. O. P. i 50 zł na F. O. N.). Razem 1.014 zł.

Wymienione kwoty złożyły poszczególne Oddziały z własnych funduszów, rezygnując, wobec powagi chwili, z zaspokojenia wielu swoich potrzeb organizacyjnych, byle tylko przyczynić się do powiększenia naszej skrzydlatej armii.

* * *

Dnia 19 kwietnia odbyło się otwarcie fachowego kursu dokształcającego dla dorosłych rzemieślników, pracujących w Centralnych Warsztatach R. G. W. W skład kursu wchodzi 27 ludzi. Program przeszkolenia objął 48 godzin wykładów po dwie godziny tygodniowo. Kurs prowadził inż. Loesch, kierownik Centralnych Warsztatów.

* * *

Dnia 22 kwietnia w godzinach wieczornych urządziło Koło T. C. L. przy Kopalni »Ema« tradycyjne »Święcone«. Do przystrojonych zielenią stołów zasiadło przeszło 70 osób, by spożyć poświęcone przez ks. Pyrsza jajko oraz wędliny.

W czasie wieczerzy wiceprezes Koła w krótkim przemówieniu podkreślił, iż pielęgnowanie dobrych polskich tradycyj jest szczególnie ważne na kresowych placówkach, jakimi są przede wszystkim Koła T. C. L.

Wieczornicę urozmaiciły pieśni odśpiewane przez kwartet Koła, dwa wesołe skecze, żywo oklaskiwane przez zebranych oraz tańce, które zakończyły ten przyjemny wieczór.

* * *

Dnia 22 kwietnia br. w kościele parafialnym w Sosnowcu odbył się ślub **p. inż. Alfreda Jakubowskiego,** kierownika Biura Mierniczego przy Dyrekcji Kopalń **z panną Jadwigą Garlińską,** lekarzem dentystą.

Młodej parze składa Redakcja serdeczne życzenia.

* * *

Dnia 13 maja br. zwiedziła nasze Zakłady wycieczka Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Oddział Śląski w liczbie 48 osób. Do szczegółowego opisu tej wycieczki powrócimy w następnym numerze.

* * *

W dniu 15 maja br. bawiła na Kopalni »Ema« wycieczka profesorów i uczniów gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Warszawie. Uczestników przyjął p. dyr. Szymański, który w krótkich słowach objaśnił warunki pracy na kopalni, po czym wszyscy zjechali na dół, gdzie zwiedzili urządzenia i roboty górnicze, żywo interesując się każdym szczegółem. W godzinach popołudniowych odbył się w Rybniku obiad, wydany przez Gwarectwo, który przeciągnął się do wieczora, przeplatany mowami profesorów, uczniów i przedstawicieli Kopalni »Ema«.

* * *

Po kilkumiesięcznym przygotowaniu odbyło się w sztygarowni Kopalni »Ema« zebranie organizacyjne Spółdzielni Spożywców. W zebraniu wzięło udział 44 członków spośród urzędników Dyrekcji Kopalń, załogi Kopalni i Koksowni »Ema«.

Do Rady Nadzorczej wybrano: przewodniczącym: inż. Kulejewskiego St. dyr. masz., zastępcą inż. Zyzaka A. zawiadowcę Kop. »Ema«, sekretarzem Kahnerta Wil. sekretarza Zarządu Koksowni. Prócz tego na członków zostali wybrani: inż. Dzięciołowski Stefan, kier. Koks. Hurnik Fr., sztygar obj. Daniel Teof. rębacz, Goik Al. maszynista, Kolorz Jakub, cieśla, Zernik Jerzy, stróż, Adamczyk Al., dozorca, Karwot Fr., tokarz, Gąsior Fr., kąpielowy.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej 1 maja br. wybrano Komisję Rewizyjną w następującym składzie: Szczypa Wł., rewizor Kopalni »Ema«, Karwot Józef, rębacz, Brachman Fr. mistrz ruchu Koksowni.

* * *

Uwaga!

Przypominamy, iż pod koniec miesiąca czerwca br. Komisja Konkursu Ogródków Działkowych objeżdżać będzie Kolonie i notować najlepiej utrzymane ogródki i balkony.



Uczestnicy kursu: Siedzą od lewej: inż. Loesch, dyr. Szymański, dyr. Kulejewski, inż. Winter. Stoją od lewej: Urbanke, Pająk, Blokiesz, Wałach, Grossman, Dragon, Zauer, Wolnik, Pypeć, Rose, Zimoń, Brzezinka, Wycisk, Karkosz, Marcol, Kolorz, Kocztorz, Kozioł, Dworoczek. U góry stoją: Prus, Gołąbek, Owczarzy, Kubica, Basztoń, Wilk.

TOMAS HENRYK, górnik z Kopalni »Charlotte«.

Bronek się żeni

(humoreska)

Kamienia brakło. Zawieszone wysoko rynny przestały się szamotać i zastygły w bezruchu. Bronuś otarł grube, błyszczące na zabrudzonym czole krople potu, melancholijnym spojrzeniem powiódł po walających się wszędzie bryłach kamienia, po czym rzekł z niespotykaną u niego stanowczością do kamrata podsadzkowej niedoli, Wilusia Koreckiego:

— Musza sie czemprędzej bogato obabić, bo inaczej, to sie wścieknąć moga. Tak, tak, nie patrz tak głupio na mnie. Jakech powiedzioł, tak zrobia. Może sie potym do zjeść kawołek lepszego chleba? Ale jak to zrobić. Już wiem. Dom do »Kuryjerka« takie ogłoszenie:

»Przystojny górnik, lat 23, pragnie tą drogą poznać pannę do lat 29, posiadającą minimum 2.000 zł (maksimum nieograniczone). Cel matrymonialny«.

Korecki chwilę patrzył na kolegę zdumiony, po czym serdecznie się roześmiał (zarżał raczej), aż głową strugnął w połamaną stropnicę.



...aż głową strugnął w połamaną stropnicę...

— Dobrze ci, pieronie, — mruknął Bronuś, urażony śmiechem.

Wstał, wsunął ręce głęboko w kieszenie i poszedł w górę podsadzki.

Postanowienia swoje wprowadzał w czyn natychmiast. Za trzy dni ukazało się ogłoszenie dokładnie tej treści, jaką podał Koreckiemu, z następującym dodatkiem: »Która z panien na powyższe reflektuje, będzie łaskawa przejść się w niedzielę, dnia 10 lipca o godzinie 16 w Rybniku, koło kąpieliska Ruda. Znak rozpoznawczy — czerwona dalia«.

Rzecz oczywista, że w domu nie pisnął o tym ani słówka. Miałby napewno awanturę z siostrą, która, starsza od niego o parę lat, poczynała już z lekka rdzewieć i w razie ożenku brata, miałaby nikłe szanse zawrócenia w głowie jakiemuś przedstawicielowi płci brzydkiej. Sny o zamążpójściu rozwiałyby się jak letnia mgła. Z tego powodu Bronek milczał.

W oznaczonym dniu, wypomadowany od czubków lakierków aż po sfalowane (systemem żelazkowym) włosy, ruszył w stronę Rybnika z miną pożeracza serc niewieścich. Płonącą ognistą czerwienią dalię wsadził pod klapę marynarki. Mówiąc między nami, nie bardzo czuł się w skórze przyszłego galernika na okręcie małżeństwa. Na domiar złego sztywno wykrochmalony kołnierz gniótł go niemiłosiernie.

Idąc przez miasto, zerkał ukradkiem czy nie zobaczy gdzie czerwonej dalii. Swoją trzymał przezornie w ukryciu, słusznie rozumując, że w ten sposób sam nie będzie poznany, a swobodnie będzie mógł oglądać kandydatki na westalki domowego ogniska. Jakoś nie dojrzał żadnej. Nawet na wyznaczonym miejscu nie dostrzegł umówionego znaku. A kobiet kręciło się tam mnóstwo. Przeważnie starszych. Niektóre z nich miały w ręku walizeczki, większego lub mniejszego formatu.

— To pewnie pływaczki. Przyszły na trening — przemknęło przez myśl Bronkowi.

Nie widząc żadnej dalii, czuł się jakoś swobodniej i, prawdę mówiąc, żałował, że zamieścił to ogłoszenie. Dla dodania sobie odwagi sięgnął po papierosa. W tym momencie kwiatek, uwalniając się z objęć szpilki, znalazł się u jego stóp. Czerwona dalia!

I... co to?... Nim zdążył się schylić, by go podnieść, został otoczony wieńcem kobiet, tych właśnie, które wziął za pływaczki. Każda z nich trzymała teraz płonącą, czerwoną dalię. Znalazły się wokół niego tak prędko, tak nagle, że na moment stracił przytomność umysłu, a gdy w niego uderzył potok słów, wykończył się do reszty.

A one tymczasem krzyczały jedna przez drugą.

— Te, blada, odsuń się!

— E, widzicie ją? A pysk to ma!

— Prawda, panie ładny, żeś na mnie mrugnął.

Mrugał wprawdzie, ale tylko, by się przekonać, że nie śni. Lawina słów, wykrzykników przytłaczała go coraz bardziej. Do świadomości jego dochodziła jedna tylko myśl: »wpadłem«. Ratować mogła go jedynie ucieczka, ale nogi jakby wrosły w ziemię.

Nagle jeden głos wybił się ponad inne i momentalnie przywiódł go do przytomności. Był to głos jego siostry, Klary. Błyskawicznie

schylił się i, dając nurka w różnobarwny wianek otaczających go cór Ewy, ruszył wspaniałym startem w stronę ulicy Gliwickiej. Za nim ruszyło kłusem stadko oszukanych dam z siostrą Bronusia na przedzie. Ta ostatnia krzyczała: »Ty pieroński smarkoczu, żenić ci się zachciało, co?! Jo ci dom jak powiem ojcu, ty... ty... doczkej!«

Bronuś tymczasem, chcąc się wydostać z zasięgu siostrzanych fal głosowych, zwiększał tempo. Z rozwianą marynarką, z dzikim ogniem w oczach rwał przed siebie jak czystej krwi arab na angielskich »Derby«.

Przypadkiem stał na jednej z ulic, przez które przebiegał Bronek, delegat P. W. i W. F., szukający na prowincji nowych talentów, mogących godnie reprezentować barwy polskie na Olimpiadzie w roku 1940. Widząc wspaniały bieg Bronka, skoczył ku niemu, chcąc mu zaproponować udział w biegu na 5 km w najbliższym spotkaniu Polska—Węgry. Ale Bronek już zniknął za zakrętem ulicy. Nie namyślając się wiele, delegat wcisnął melonik pod pachę i ruszył za biegaczem. Tuż za nim podążała siostra niefortunnego »żenika«. Był to już właściwie sam ogon pogoni, gdyż tamte, lepiej wysportowane »panny do lat 29« nastawały na pięty Bronusia. Klara, widząc, że jakiś jegomość puścił się w pogoń za bratem, myślała, że to »tajniak«. Chcąc go wyprowadzić z błędu, wyrzuciła z siebie z największym wysiłkiem:

— Pann...nie władza, to nie żaden złodziej, to... to... mój brat ucieka przede mną...

»Pan władza« kiwnął tylko niecierpliwie ręką i śmigał dalej nogami w tym przeświadczeniu, że poświęca siebie i nielitościwie gnieciony pod pachą melonik dla zdobycia nowego asa sportu polskiego. Zrozpaczona siostrzyczka, widząc, że puszcza mimo uszu jej tłumaczenie, a czując równocześnie, że słabną jej siły, ostatnim wysiłkiem zdzieliła delegata przez gładką łysinę trzymaną w ręce walizką. Bez jęku osunął się na asfalt, przygnieciony ciałem panny Klary, którą pociągnął ciężar walizki

* * *

Nazajutrz Korecki bardzo się denerwował przy pracy, bo jakoś nie szło składnie. Bronuś natomiast uśmiechał się do siebie i wygwizdywał nowe szlagiery. W przerwie, wyprowadzony z równowagi Korecki wybuchnął:

— Skończ z tymi minami, bo se pomyśla, że sie ze mnie śmiejesz, a wtedy... Znaczący gest twardej pięści dopowiedział resztę.

— Pamiętosz, Wiluś, jakech ci mówił, że dom ogłoszenie do gazety w sprawie ożenku?

— No...?

— Dołech i poskutkowało. Bedzie wesele.

— Co ty sie żenisz? Nic żeś dotąd nie godoł. Fajno, bogato?

— Kto ci padoł, że jo sie żenia? Wesele bydzie, ale moi siostry, Klary z jakimś tam działaczem sportowym. A ogłoszenie poskutkowało o tyla, że na zawsze odechciało mi sie bogaty żeniaczki. I na wspomnienie swej »matrymonialnej przygody« na Rudzie tak się serdecznie roześmiał, że aż pękł mu pasek, a śmiech odbił się echem od ostemplowanych podziemi.

LEDWOŃ ANTONI, Rob. Koksowni »Ema«.

Z b ł ą k a n y

Dzień wstawał marsowaty, taki oślizły, zamazany. Kopalnia i sąsiednie zabudowania opatulona była gęstą, pomieszaną z dymem mgłą. Słońce jakoś nie mogło się przedrzeć przez zwały burych chmur, nisko wiszących nad ziemią. Kosiarze, klnąc na taką pogodę »ognistym pieronem« szli do pracy, a górnicy, niosąc pod pachą klocki drewniane, wracali z szychty. Taki dzień nie usposabia wcale do rozmów. Szli, milcząc. Każdy dumał o swoich troskach.

Zadumał się i Hanys Kotyrba. Jakoś nie wesoło mu było. I w domu tak dziwnie. U dziadka. Matka umarła mu dawno, a ojciec? — smutno mówić! Pod Gogolinem bracia sypali mu mogiłę. »Za nasz Górny Śląszek« — powtarzał wnukowi starzyk. »Po co tam szoł« — myślał sobie nieraz Hanys, ale nie mówił tego głośno, bo wiedział, że to doprowadziłoby do kłótni ze starzykiem.

Obojętność jego dla sprawy Polski pochodziła stąd, że prowadził długie rozmowy z nie-

jakim Wernerem, z którym razem »śleprował«. Werner namawiał go, aby zapisał się do »Volksbundu«, obiecując złote góry. I przekonał go. Hanys zapisał się.

Dziadek, będąc raz na jarmarku, dowiedział się o tym od sąsiadki, Matyldy. Po powrocie strzymać nie mógł i wybuchnął takim gniewem, jakiego Hanys jeszcze nie znał. Fajkę z pięć razy zapalał i pluł, co było oznaką, że złość w nim wzbiera. Głosem twardym i straszliwym zarazem wymyślał wnukowi:

— Ty giździe pieroński! Nie wart żeś, że cię ta święta ziemia nosi. To matka twoja i ojciec, co pod trawnikiem dawno leżą, walczyli o wolność tego Śląska, a ty się do »Volksbundu« zapisoł? Bezwstydniku! Jo ci potupluja! (tu fajką o ziemię trzasnął, aż snop iskier strzeli w górę i splunął). Nie wiesz, bezkuryjo jedna, wyrodku (twarz mu sczerwieniała, oczy błysnęły ogniem), że krew w tobie polsko płynie?

Za głowę się złapał i oczy zaszły mu łzami. Oddech stawał się coraz cięższy.

— Tyle gańby! (słów mu brakło, wyrzucał z siebie poszczególne wyrazy) Ociec twój... tam w niebie... przez takiego synola... Boże! to niby Kotyrba!...

Hanys uciekł z domu. Stary mruczał coś do siebie, a w tym pomruku można było odnaleźć wyrazy: syn pod Gogolinem... Panie świeć nad jego duszą... Tako gańba!... Faronie chacharski...

Zdawało się, że stary nie przeżyje tego ciosu.

A Hanys zamieszkał u swego kolegi. Ten opowiadał mu wiele o zebraniach Młodzieży Powstańczej i namawiał, by kiedy z nim poszedł przysłuchać się.

— I, co mi tam, — bronił się. — Jużem roz poszoł do »Volksbundu«, to mię starzyk spieronił. Nie chca!

W końcu dał się namówić. Początkowo nie interesowało go to zebranie. Dopiero gdy prezes przemówił do chłopców, zachęcając ich do pracy, gdy przypomniał czyny ich ojców — powstańców, w sercu Hanysa coś się ruszyło. Przecież jego ojciec... pod Gogolinem... Siedział i słuchał. Na zakończenie chłopcy odśpiewali »Warszawiankę«. Przy słowach: »hej, kto Polak na bagnety« ryknęły mocne piersi, aż sala zadrżała, w Hanysie coś się zerwało. Chciał płakać, wstydził się. Zacisnął tylko zęby i pięście. Zbudziła się krew polska...

* * *

— Jakto, Kotyrba, — pytał sąsiad Andrzej — mówiliście, że wom Hanys gańba robi, a on przeca tak fajniście maszerowoł w O. M. P. Gryfny karlus z niego.

Stary wolno nałożył presówki do fajki, zapalił i rzekł:

— Ano...! Orzeł zawsze orłem zostanie.

Co działo się w Polsce w czerwcu?

17. 1025. Zgon Bolesława Chrobrego.

Syn Mieszka I i Dąbrówki wstąpił na tron w roku 992. Prawie cały swój żywot przepędził na wojnach, dzięki którym rozszerzył granice państwa, utwierdził jego byt i niepodległość. W roku 1000 na zjeździe gnieźnieńskim zawarł Bolesław przymierze z cesarzem niemieckim Ottonem. Utworzono wtedy arcybiskupstwo gnieźnieńskie, uniezależniając w ten sposób organizację Kościoła polskiego od Niemiec. Równocześnie Otto uznał niezawisłość polityczną Polski. Po śmierci Ottona musiał Bolesław staczać ciężkie walki z jego następcą o utrzymanie tych zdobyczy, gwarantowanych przez poprzedniego cesarza. Sławną jest wyprawa Bolesława na Ruś. Wjeżdżając do Kijowa, by przywrócić tron swemu zięciowi, Światopełkowi, uderzył swym mieczem w bramę z taką siłą, że ten wyszczerbił się. Miecz ten, zwany Szczerbcem, służył później przy koronacjach królów polskich.

26. 1295. Koronacja Przemysława.

Książę wielkopolski, Przemysław, zdołał opanować ziemię krakowską i Pomorze. Czuł się dostatecznie silnym, by włożyć na swą głowę koronę, która stałaby się symbolem zjednoczenia narodu, rozdzieranego ciągłymi walkami dzielnicowymi synów Bolesława Krzywoustego.

6. 1492. Zgon Kazimierza Jagiellończyka w Grodnie.

Drugi syn Władysława Jagiełły, Kazimierz, należy do najwybitniejszych królów dynastii jagiellońskiej. Znaczną część jego panowania wypełniają wojny z sąsiadami, którymi rozszerza granice Polski i gruntuje jej stanowisko w Europie. 13-letnia wojna z Krzyżakami przynosi Polsce Prusy i Pomorze. W roku 1457 przyłącza część Śląska — księstwo Oświęcimskie. W polityce wewnętrznej dążył do złamania wpływu możnowładców, opierając się na drobnej szlachcie. Dla pozyskania sobie ogółu szlachty, nadał jej w roku

1454 przywileje w Nieszawie, które stały się później podstawą ustawodawstwa szlacheckiego.

3. 1605. Śmierć kanclerza Jana Zamojskiego.

Po poważnych studiach na uniwersytetach zagranicznych powrócił Zamojski do kraju i poświęcił się polityce. Jako przywódca szlachty odegrał wybitną rolę przy elekcjach. W czasie pierwszej elekcji zwalczał Habsburgów, domagając się wyboru »piasta«, to jest Polaka. Ostatecznie wypowiedział się za Henrykiem Walezym. Podczas bezkrólewia po ucieczce Henryka zgodził się na wybór Anny Jagiellonki i Batorego. Pozyskawszy sobie króla, stał się jego prawą ręką, a mając ogromny mir u szlachty kierował faktycznie sprawami państwa. Jako hetman odniósł szereg zwycięstw w wojnie z Moskwą. Przyczynił się do zgniecenia opozycji Zborowskich, a Samuela, banitę, kazał ściąć na zamku krakowskim. W czasie trzeciej elekcji zwalczał kandydaturę austriacką, a arcyksięcia Maksymiliana, który dążył do Krakowa na koronację, pobił pod Byczyną i wziął do niewoli. Położył również wielkie zasługi na terenie wewnętrznym. Za jego sprawą ustanowiono trybunał w Lublinie, a on sam założył akademię w Zamościu.

13. 1611. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.

W czasie zamieszek w Moskwie, gdzie toczyły się walki o tron carski między samozwańcami, a możnymi bojarami, został obwołany przez lud carem Wasyl Szujski. Nie mógł on jednak utrzymać się na tronie, wobec czego zawarł sojusz ze Szwecją. Wtedy Polska wypowiedziała wojnę Moskwie, gdyż chodziło o utrzymanie Inflant, o które właśnie toczyła się wojna ze Szwecją. Zygmunt III zaczął wyprawę od oblężenia Smoleńska, który zdobył po dwóch latach.

28. 1651. Bitwa pod Beresteczkiem.

Właściwy bunt kozacki Chmielnickiego zakończył się ugodą w Zborowie, na mocy której podniesiono liczbę kozaków regestrowych, czyli spisanych do 40 tys., ustanowiono na Ukrainie dyktaturę wojenną, a szlachcie wzbroniono powrotu do ziem, zajętych przez chłopstwo. Kiedy Chmielnicki niedługo potem poddał się Turcji, chcąc sobie zapewnić mocnego sprzymierzeńca, król Jan Kazimierz, zgromadziwszy wojska, ruszył na Chmielnickiego i po 3-dniowej bitwie pod Beresteczkiem pobił kozaków na głowę.

11. 1675. Traktat jaworowski Polski z królem francuskim Ludwikiem XIV.

Na mocy tego traktatu oba zainteresowane państwa przyrzekły sobie pomoc w razie napaści, a nawet król francuski nęcił Polskę nadzieją odzyskania Śląska.

30. 1656. Odzyskanie Warszawy z rąk Szwedów.

W czasie »potopu« szwedzkiego, kiedy najeźdźcom coraz gorzej dziać się poczęło dzięki partyzanckim walkom prowadzonym przeważnie przez Stefana Czarnieckiego, Jan Kazimierz wrócił do kraju i objął dowództwo nad wojskiem. Zwycięskim szturmem zdobył Warszawę, bronioną przez gen. Wittenberga. Po zdobyciu Warszawy niedługo utrzymali się Szwedzi w Polsce.

28. 1812. Zajęcie Wilna przez ułanów polskich. Wjazd Napoleona do Wilna.

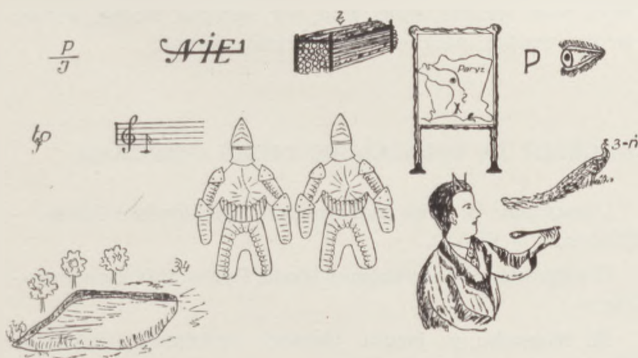
Wyprawiając się na Moskwę, zmobilizował Napoleon prawie całą Europę. Główne siły tej olbrzymiej armii pod dowództwem samego cesarza szły traktem przez Wilno na Moskwę. Wkroczenie ułanów polskich, towarzyszących niezwyciężonemu dotąd cesarzowi, do Wilna, powitała ludność entuzjastycznie jako oswobodzicieli od znienawidzonego jarzma moskiewskiego.

22. 1818. Pogrzeb Tadeusza Kościuszki w Krakowie w katedrze wawelskiej.

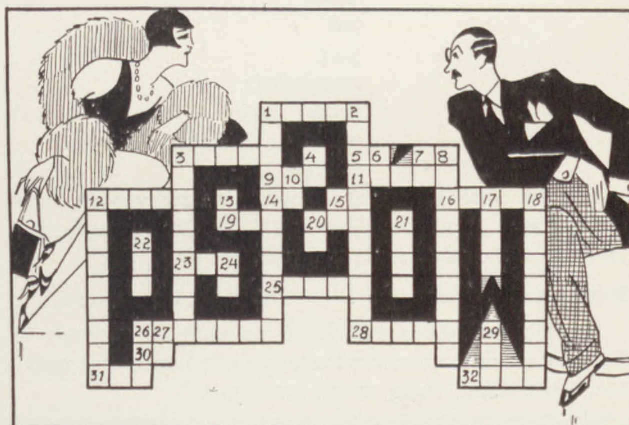
Bohater narodowy, zwycięzca spod Racławic, Kościuszko, przeniósł się po rozbiorach Polski do Szwajcarii, do miasta Soleure, gdzie dokonał życia w roku 1817. W rok potem naród sprowadził jego zwłoki do kraju i pochował w podziemiach wawelskich, obok królów polskich.

K ą c i k   r o z r y w k o w y

Rebus:



Krzyżówka:



Znaczenie wyrazów: Poziomo: 1. Ujście dla dymu, 3. wieśniak, 5. litera fonetycznie, 7. wykrzyknik bólu, 9. rodzaj głosu, 11. kwiat, 12. rączka do obracania koła, 14. nuta, 15. nuta, 16. bożek grecki, 19. imię męskie, 20. drzewo, 23. owad, 25. stała płaca urzędnicza (liczba mnoga), 26. słynny polski tenor, 28. uczniowie inaczej, 30. karta, 31. wyraz spotykany często w grze w piłkę nożną, 32. panie inaczej.

Pionowo: 1. zakład R. G. W., 2. miejscowość w Rybnickiem, 3. nazwa zakładu R. G. W., 4. wykrzyknik, 6. nuta, 7. wykrzyknik bólu, 8. uzdrowisko w Rybnickiem, 10. nuta, 12. Zakład R. G. W., 13. zaimek wspak, 15. znajdują się inaczej, 17, ojciec, 18. miejscowość w Rybnickiem, 20. przyimek, 21. część ciała, 22. narząd wzroku, 24. karta, 26. wykonawca wyroków śmierci. 27. nuta (wspak), 29. zabawa.

Logogryf:

Znaczenie wyrazów: wydatek
znamię męczeństwa
ozdobny kołnierz
instrument muzyczny
rodzaj łódki
wyspa
zastęp
pal
pień
rzemieślnik
rodzaj materii
paliki do rozbijania drzewa
oprzęd.

Podane obok znaczenia 13 wyrazów zaczynających się od K wpisać w poszczególne kratki. Środkowy rząd, przez który przechodzi lina, da rozwiązanie.

Rozkładanka: Rozłożyć rzeczownik **Filtrowanie.**

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 25 czerwca br. Za rozwiązanie przeznacza Redakcja trzy nagrody (książki), które przyznane będą drogą losowania.

Rozwiązanie zadań z Numeru 8 Gwarka.

Krzyżówka:

```
          O r z e s z e
      C z o ł g   w   l a s.e k
N a w ó z   w   r     a   e     A n t e k
i       e   o   o         m   d   t       o
e   e   r   c   d         e   o s a   m   l
w   f   w   e   z   k   o   n       r   i   e
i       i       e   r a k   t   b e z       k
a   g   o ţ   a n n a   o d a   e   y   d   t
d   r   n o   l i n       a r       n   y   u
o   a   k r a t a         z a m e k   l   r
m a t k a                         a r e n a
```

Rebus: Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.

Logogryf:

K O L E C
O B U C H
P I Ł K A
A S T E R
L O K A L
N I E B O
I M P E T
A K O P E

Rozkładanka: Antyk, akr, akt, aktor, ar, bak, bakier, bank, bankier, bankiet, baon, bar, barwik, barwinek, barok, baron, baronet, baryt, baryton, bat, batik, bek, bekon, bera, beton, bierka, biret, bitka, bitwa, biwak, boa, bok, bon, bona, bor, botanik, botwina, bratek, brawo, brak, brat, bratek, brek, brew, brokat, brona, bryk, bryka, brykieta, brytan, byk, byt, ebonit, ekran, ekwator, era, erotyk, ikona, ikra, ironia, iwa, kabotyn, kainit, kant, kantor, karb, karbon, karbowy, karo, karton, kat, kawior, kawon, kier, kierat, kino, kir, kit, kita, knot, kobieta, konar, konwia, kora, korab, koran, korba, kornet, kort, kot, kota, kra, krab, kran, kret, kreton, kretowina, kretyn, krew, krowa, kwiat, kwinta, kwit, kwita, kwota, narybek, nektar, nerka, nerw, niebo, nieborak, nit, nitka, niwa, nora, norka, nota, obiekt, obiektyw, okra, okwiat, orbita, orka, orkan, ornat, rab, rabin, rak, ranek, rano, rek, rekin, ren, renta, rewia, rewir, robak, rok, ront, rota, rowek, rwa, ryba, rybak, rybitwa, rybka, ryk, rynek, rytownia, rytownik, tabor, tan, tank, ιeka, tenor, teoria, tok, ton, tona, tor, torba, torebka, towar, tran, trawnik, tren, treny, trio, trok, tron, tryb, tryk, tyka, tykwa, tynk, tyran, war, warkot, wat, weba, wektor, wena, wenta, wet, wianek, wiano, wiatr, wiatyk, wiek, wieko, wikary, wikt, wina, winieta, wino, wint, wir, witryna, worek, wrona, wrota, wrotka, wtorek, wyka, wynik, wyrok.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ OTRZYMALI:

I. nagroda: p. Wita Maksymilian, Marklowice Górne. (Słowacki — Pisma).

II. nagroda: p. Jurczykówna Maria, Pszów. (Mickiewicza — Pisma.)

III. nagroda: p. Jargoń Gerard, Rydułtowy. (Polska — Wydawnictwo Gutenberga.)

Nakładem Rybnickiego Gwarectwa Węglowego Radlin. — Odpowiedzialny redaktor mgr Jerzy Osuchowski. — Drukarnia Narodowa w Krakowie